TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

# LUD

"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 20 listopada (novembro) — 1984 — Nr 3.943 — (46/84)

ACIEJ FELDHUZEN

# MORDERCY

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, proboszcz żoliborskiej parafii, stał bestialsko zamordowany przez trzech oficerów polskiej zpieki. System panujący w Polsce przeraził się młodego ędza, który swymi śmiałymi kazaniami podnosił na duchu ebiony naród. Ksiądz Popiełuszko stał się niebezpieczny dla stemu i według żelaznych wzorów czerezwyczajki musiał nąć. Porwano go i zanim rzucono do zbiornika wody pod oclawkiem, zmasakrowano jego ciało. Połamano mu ręce ogi, zniszczono wątrobę i nerki i zmiażdżono genitalia.

Z dawnych doświadczeń wiemy, że morderstwa aparatu gania są zawsze dobrze przygotowane technicznie, natomiast ak im jest politycznego "wykończenia" i dlatego dygnitarze, ryci za bandytami, muszą sobie łamać głowy jak zagwarantać bezkarność zbrodniarzom. Wiadomo, że milicjanci, któ "zakatowali" na śmierć młodego Grzesia Przemyka byli rawdzie "sądzeni", a dziś spokojnie żyją na wolności. rodnicza gotowość do wykonywania dalszych zbrodni jest arunkowana ich bezkarnością. Bez niej nie chcieliby dalej katować i zabijać. Najprawdopodobniej i w tym wypadku rodniarze nie byliby ujawnieni, gdyby nieprzewidziana ucieca kierowcy ks. Popiełuszki. Zdołał on zaalarmować włae kościelne i rządowe.

Teraz warszawskie ministerstwo spraw wewnętrznych poa sprawców zbrodni, a generał Jaruzelski usiłuje przekonaród, że z morderstwem tym nie ma nic wspólnego. Ale wódca bandyckiej szajki, kpt. Grzegorz Piotrowski z Bezi jest, jak się okazuje, synem generała Czesława Piotrowgo, któremu Jaruzelski powierzył tekę ministra górnictwa rgetyki. Generał Piotrowski ukończył Akademię Inżyniea w Moskwie i od roku 1948 jest członkiem partii i jest nany za człowieka zaufania Jaruzelskiego. Skoro więc trowski — ojciec był bliskim człowiekiem Jaruzelskiego, a trowski — syn jest podwładnym generała Czesława Kiszaka, szefa Bezpieki, najbliższego współpracownika premiera uzelskiego, z którym razem ukończył sowiecką podchorąwkę i wszystkie sowieckie kursy NKWD, to raczej trudno ierzyć, że trójka generalska, Wojciech i dwóch Czesławów, dy nic nie słyszała o działalności Grzegorza, syna jednego wóch Czesławów i że Czesław (Kiszczak) nigdy nic nie mó Wojciechowi (Jaruzelskiemu) o Piotrowskim — synu. Zadbanie służbowe? Lekkomyślność? A może właśnie konspija?

Na nic się nie przydaje przerzucanie winy na radykalnych onków partii, choć ci ludzie nigdy nie cofają sę przed żadzbrodnią. Nadworny błazen na dyktatorskim dworze, miter Urban, stara się znowu wybielić rząd, sugerując, że rodni dokonali "wrogowie socjalizmu", aby zdyskredytoć Jaruzelskiego. W zasadzie ma on rację, tyle tylko, że w yli wypowiadania tej tezy jeszcze nie wiedział, że ci wroie socjalzmu są zatrudnieni w Bezpiece. Pod swym litekim pseudonimem Jana Rema — Urban przez dwa miesiące wadził kampanię prasową przeciw Księdzu Popiełuszce, jąc nienawiść, nazywając go Savonarolą anty-komunizmu, ry odprawiał czarne msze, do których służył Adam Michk, dzwoniąc ogonem.

Jak mi żal tych wszystkich inteligentnych członków partii. jak strasznej sytuacji znaleźli się ambasadorowie i konsuwie na zagranicznych placówkach, kiedy zwraca się do h prasa międzynarodowa z prośbą o komentarz. Cóż im gą odpowiadać? Że istnieją pewne dane, jakie mogłyby kazywać, że to "Solidarność" zamordowała swego kapela? Jak się mogą czuć, kiedy muszą wybielać Olszowskich, banów i Siwaków, tak jak kiedyś musieli bronić Moczarów nych watażków.

Morderstwa dokonali funkcjonariusze Bezpieki czyli oru rządu, podwładni generałowi Kiszczakowi, zależni od pimidy zwierzchników, na czele których stoi generał Jaruski. Jeśli więc nawet przyjąć, że rząd nic nie wiedział o nowanej zbrodni przez swych podwładnych milicjantów, to rząd jest wykwitem Systemu. Ten rząd jest odpowiealny za tragiczną śmierć młodego Grzesia Przemyka i za innych ofiar, które straciły życie z rąk zomowców. Zomo t symbolem władzy w dzisiejszej Polsce.

Dla nas, dla całej Polonii, dla opinii wolnego świata jest ojętne czy za mordercami stał generał Jaruzelski, generał szczak czy przywódca radykalnych komunistów Olszowski. ądz Popiełuszko został zakatowany przez władze reżymu, óry — według słów prezydenta Reagana — "jest okupacyjm rządem Polski i na czele którego stoi sowiecki agent w skim mundurze".

* * *

(Ciąg dalszy na str. 3)

# Gubernatorzy wytykają błędy

Szereg gubernatorów, którzy należąc do rządowej partii PDS przeszli na stronę opozycji, uzasadnili swe stanowisko tym, że Paulo Maluf nie był ich kandydatem ani większości wyborców z ich stanów. Dlatego nikt nie może nazwać ich zdrajcami partii.

Pierwszym błędem rządu i jego partii było odsunięcie kandydatury wiceprezydenta Aureliano Chaves, który miał wszelkie szanse na kandydata nie tylko PDS lecz także opozycji. Aureliano bowiem gdy

*ALACID NUNES, gubernator stanu Pará, jest jednym z tych gubernatorów PDS, którzy przeszli na stronę opozycji.*

zastępował nieobecnego prezydenta wykazał wielkie zalety na to stanowisko. Co uderzało u niego to wielka szczerość i odwaga cywilna.

Innym niewybaczalnym potknięciem władz i PDS było wystawienie jedynie dwóch kandydatów: Mário Andreazza i Paulo Malufa. Nie mając większego wyboru — gubernatorzy z PDS zaczęli popierać Andreazzę, jednakże władze rządowe zbyt mało przyłożyły ręki, by zagwarantować jego wybór, znając dobrze krętactwo Paulo Malufa, kupującego głosy członków partii PDS.

I stało się to, co gubernatorzy przewidywali. Podczas decydującej sesji partii PDS Paulo Maluf odniósł zwycięstwo nad Andreazzą. Wskutek tego nastąpił wielki rozdział w partii PDS, bowiem szereg gubernatorów, senatorów i deputowanych, który popierał Andreazzę przeszedł na stronę kandydata opozycji — Tancreda Neves.

Gubernatorzy - dysydenci przypomnieli, że ostatnim ratunkiem utrzymania jedności w partii PDS było wystawienie trzeciego kandydata pod warunkiem, że Andreazza i Paulo Maluf zrzekną się swej kandydatury. Do tego jednak nie doszło, ponieważ natrafiono na nieustępliwe stanowisko Malufa. Z tego powodu zaprzepaszczono ostatnią "deskę ratunku".

* * *

# Pięta Achillesowa Reagana

Jak już pisano w "Ludzie" — pomimo wysokiego zwycięstwa Reagana w wyborach na prezydenta USA, znajdzie on w partii demokratycznej posiadającej większość w Kongresie silną opozycję w swych rządach. Poratować go może jedynie Senat gdzie republikanie górują. Z piędziesięciu gubernatorów stanów Reagan otrzymał poparcie jedynie od piętnastu. Wprawdzie nie oni decydują w sprawach ważnych, bo od tego jest Kongres. Jednakże w polityce wewnętrznej tj. w formowaniu opinii publicznej zajmują ważną pozycję.

Odnośnie liczby senatorów (których jest stu) republikanie liczą 53 a demokraci 47. Ta większość nie napawa Reagana zbytnim zadowoleniem. W Kongresie natomiast liczącym 435 krzeseł demokraci zdobyli 253 kongresmanów a republikanie 182. W tym wypadku różnica jest znaczna. Ważnym zadaniem Reagana będzie zdobyć przynajmniej od 20 do 25 kongresmanów o przekonaniu liberalnym. Takich liczy Kongres 230, zaś pozostali 205 zaliczają się do konserwatystów.

Lider demokratów Thomas O'Oneill podkreślił dobitnie, że wyborcy dali demokratom większość w Kongresie, by skutecznie kontrolowali wszelkie ważne pociągnięcia Reagana. Dodał on także, że Reagan wygrał wybory dzięki swej popularności i zaletom prawdziwego aktora w telewizji. Czego nie spodziewali się republikanie to straty dwóch ważnych swych członków w Senacie, mianowicie Charles Percy — dotychczasowego przewodniczącego Komisji Senackiej d/s zagranicznych oraz Jesse Roger Jepsen — szef d/s rolnictwa.

Zgodnie z opinią niektórych demokratów — ich partia powinna się wzmocnić w przyszłości pod następującymi warunkami: szerzyć patriotyzm w narodzie, zdrowy optymizm i lepszy byt obywateli, wzrost ekonomiczny i zwycięska walka z bezrobociem. W przeciwnym razie partia demokratyczna straci na znaczeniu w opinii publicznej kraju.

Inną piętą Achillesową Reagana jest wielki deficyt wynoszący sumę 175 mld. dolarów. Nastąpiło to na skutek wysokich wydatków na armię i nowoczesne bronie, a także pomocy finansowej dla Ameryki Centralnej. Staje się więc koniecznym zredukować wydatki na wojsko, obniżyć stopę procentową i ożywić dawne rejony przemysłowe.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ej)

◆ **RIO** — W ubiegłym tygodniu odbyła się w Rio de Janeiro konferencja państw należących do Organizacji Krajów Amerykańskich. W konferencji wzięli udział kanclerze tych państw m. in. sekretarz stanu USA — George Shultz. Ten ostatni zapowiedział, że USA nie dopuszczą, by Nicaragua stała się drugą Kubą, choć odrzucił ewentualną inwazję na ten kraj. Poza tym kanclerze obradowali nad problemem długów zagranicznych, terroryzmem, kontrabandą, różnych narkotyków itp.

◆ **PRZYLĄDEK CANAVERAL** — Pięciu astronautów (w tym trzecia już kobieta Anna Fisher) dokonało pomyślnego lotu na promie kosmicznym DISCOVERY, umieszczając w przestrzeni 2 nowe satelity i przywożąc ze sobą 2 satelity uszkodzone.

## Ważne Wydarzenia

◆ **MANAGUA** — Sandyniści w Nicaragui spodziewają się lada chwili inwazji USA. Z tego względu zbroją nawet ludność cywilną, urządzają liczne schrony, zaś czołgi bez ustanku patrolują stolicę Managua. Obecnie armia Nicaragui liczy 100 tysięcy ludzi.

◆ **BELO HORIZONTE** — Grupa profesorów Federalnego Uniwersytetu Minas Gerais pod kierunkiem Wilsona Mayrink odkryła szczepionkę przeciw Leishmaniose — chorobie skóry przenoszonej przez pewien rodzaj komarów. Szczepionkę zaczęto już produkować. Będzie ona użyteczna na całym kontynencie amerykańskim.

◆ **PARYŻ** — Stolica Francji żyje w atmosferze panicznego strachu z powodu zgonu 9 kobiet w wieku podeszłym zamordowanych przez nieznanego sprawcę. Policja francuska mimo gorączkowych poszukiwań i dochodzeń nie wykryła jeszcze zdegenerowanego mordercy.

◆ **RIBEIRÃO PRETO** — Lekarz brazylijski z Fakultetu Medycyny w tym mieście, posługując się jadem groźnej żmiji JARARACA, odkrył lek, który zwalcza nadciśnienie. Jak wiadomo — na to niedomaganie cierpi 25 mln. Brazylijczyków. Nowy lek otrzymał nazwę RENITEC.

◆ **BONN** — Już 200 osób pochodzących z Niemiec Wschodnich schroniło się w 4 ambasadach RFN w Polsce, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Przyczyną tej ucieczki był zakaz władz NRD udzielania wizy na wyjazd do Niemiec Zachodnich.

# PODSŁUCHANE...

### KS. BISKUP DOMINIK WIŚNIEWSKI HONOROWYM OBYWATELEM KURYTYBY

Dnia 8 listopada w Radzie Miejskiej Kurytyby odbyła się solenna sesja podczas której Ks. Biskup Dominik Wiśniewski (ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy) otrzymał tytuł honorowego obywatela Kurytyby. Należy pamiętać, że Ks. Biskup Wiśniewski przez 6 z górą lat był aksyliariuszem archidiecezji kurytybskiej, następnie ordynariuszem w diecezji Cornélio Procópio, a wreszcie ordynariuszem diecezji Apukarany. Przez kilka lat przewodniczył Komisji Pokoju Episkopatu parańskiego, zajmującej się losem bezrolnych czy tzw. "posseiros". Wracając do omawianej uroczystości, zaszczycił ją swą obecnością Ks. Arcybiskup D. Pedro Fedalto, Ks. Biskup Władysław Biernacki, Ks. Wizytator Geraldo Walenga CM, i wielu innych wybitnych gości. Projektodawcą nadania tytułu honorowego Ks. Biskupowi Wiśniewskiemu, obecnemu ordynariuszowi Apukarany, był radny Tito Zeglin, który wygłosił piękne przemówienie ukazując duchową sylwetkę uhonorowanego Ks. Biskupa. Otrzymując dyplom z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej Tosin, Ksiądz Biskup Dominik Wiśniewski w podniosłych słowach podziękował oficjalnym czynnikom za tytuł honorowego obywatela Kurytyby, podkreślając, że wiele zawdzięcza swym rodzicom i Zgromadzeniu Księży Misjonarzy w dojściu do kapłaństwa i biskupstwa. W międzyczasie kwartet smyczkowy wykonał po mistrzowsku kilka utworów. — Złożeniem życzeń Ks. Bp. Wiśniewskiemu zakończono uroczystość.

I znowu wybitna postać z etnii polskiej wybiła się wśród nas, stąd: Górą Nasi! **Uczestnik.**

### NOWY DYREKTOR SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

Dnia 3 listopada odbyła się uroczystość objęcia urzędu nowego dyrektora Kurytybskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia przez ks. Eusébio Spiśla, długoletniego dyrektora misjonarskiej grupy misyjnej. Głównym punktem tej uroczystości była Msza św. w której uczestniczyły Siostry a także kilku księży CM, z ks. Wizytatorem Geraldo Walengą na czele. Ustępujący dyrektor ks. Jerzy Morkis przez 6 lat zajmował to stanowisko w charakterze ojca duchownego Prowincji Kurytybskiej liczącej ponad 500 Szarytek. Odwiedzał domy tej Prowincji rozsiane w trzech stanach: Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, uczestniczył w zebraniach kierownictwa prowincjalnego, jak również w różnych uroczystościach, które miały miejsce tak w domu centralnym jak i na prowincji. W chwilach wolnych zasilał "Lud" swymi artykułami. Zgodnie z przepisami Zgromadzenia Sióstr Szarytek — każdy dyrektor sprawuje swą funkcję w ciągu sześciu lat. Jedynie w okolicznościach nadzwyczajnych jego "mandat" jest przedłużony.

Nowemu Dyrektorowi ks. Eusébio Spiśli Redakcja "Ludu" życzy owocnej pracy na tym odpowiedzialnym stanowisku.

### KONCERT FLECISTY LUIZ PEDRO KRULA

Dnia 9 listopada w salonie Biblioteki Publicznej w Kurytybie odbył się koncert młodego lecz doskonałego już flecisty Luiz Pedro Krula. W ponad godzinnym recitalu wykonał on szereg utworów autorów polskich i zagranicznych wykazując wysoką technikę i wyczucie artystyczne. Z polskich utworów najwięcej podobały się: Polonez Karola Kurpińskiego, Prząśniczka Stanisława Moniuszki, Krakowiak Ludomira Różyckiego i rodzaj wiązanki Frederyka Chopina. Ze stowarzyszeniem fortepianowym wystąpiła Vera Lucia Pereira Sade — ceniona pianistka w kurytybskich kołach muzycznych. Oboje artyści zadziwili słuchaczy nadzwyczajnym zgraniem zasługując w całej pełni na liczne owacje ze strony publiczności. Szczególnie ostatni numer koncertu — Śpiew Słowików wykonany na picolo przez Luiz Pedro Krula zachwycił wszystkich, stąd nie szczędzono mu żywiołowych braw. Dodać trzeba, że młody flecista ma już ustaloną sławę na terenie Parany i Santa Catariny, a jego występy cieszą się zasłużoną sławą. Do renomowanych muzyków polskiego pochodzenia jakimi są bracia Zbyszek i Norton Morozowiczowie dołącza się Luiz Pedro Krul. Oby więcej było takich!

* * *

**Sprostowanie:** W Podsłuchanym w odcinku "Pośród Orłów", opuszczono przez nieuwagę nazwisko autora. Jest nim Tadeusz Krul.

# 75-ta Rocznica Prof. Edmunda S. Urbańskiego

W bieżącym roku przypada 75 rocznica urodzin Prof. Edmunda S. Urbańskiego, znanego hispanoamerykanisty, badacza cywilizacji Ameryki Łacińskiej oraz autora dziesięciu prac naukowych w języku angielskim, hiszpańskim i polskim. Przez 40 lat wykładał w uniwersytetach Meksyku i Stanów Zjednoczonych, a po przejściu na emeryturę jako "Visiting Professor" także w uniwersytetach Brazylii i Polski. Jego zainteresowania sprawami międzynarodowymi datują się z czasów akademickich w Polsce, gdzie studiował prawo i ekonomię w Uniwersytecie Poznańskim, kończąc wyższe Studium Dziennikarskie w W.S.H. Interesował się głównie zagadnieniami ekonomicznymi i mniejszości etnicznych w Polsce i Europie Środkowej, co później dopomogło mu w studiach etnografii i cywilizacji hispanoamerykańskich, które podjął w rozmaitych okresach w Meksyku, Hiszpanii i Peru.

W okresie międzywojennym pracował w prasowych organizacjach informacyjnych, m. in. w Agencjach ATE, PAA i Havasa, których był przedstawicielem na Wybrzeżu i w Prusach Wschodnich, z siedzibą w Gdańsku. Przez kilka lat uprawiał intensywnie publicystykę ekonomiczno-morską, jako redaktor czasopisma "Handel i Transport Morski" w Gdyni, organu polskich sfer gospodarczych wybrzeża. W tym charakterze bywał często w krajach bałtyckich i skandynawskich. Wybuch wojny zastał go na okresowych studiach w Uniwersytecie w Lund, na skutek czego podczas swego blisko półrocznego pobytu w krajach nordyckich, stał się współpracownikiem prasy szwedzkiej i norweskiej. Z powodu swej aktywności publicystycznej, został jednak wydalony z "neutralnej" Norwegii, podobnie jak w r. 1938 z "Wolnego" Miasta Gdańska.

Pod koniec 1939 r. wyjechał z Oslo przez Kubę i Panamę do Meksyku, gdzie mimo trudnych warunków, poświęcił się studiom hispanoamerykanistycznym. To przekierunkowanie zainteresowań na humanistyczne, według opinii Wł. Zachariasiewicza, miało decydujący wpływ na dalszą jego karierę zawodową. Po ukończeniu bowiem studiów na Uniwersytecie Meksykańskim z tytułem Doktora, oddał się pracy pedagogiczno-naukowej. Jej wynikiem jest szereg poważnych książek hiszpańskich o zagadnieniach słowiańskich, indiańskich i hispanoamerykańskich, włączając prace o naszej emigracji w Ameryce Łacińskiej. W okresie 1942 - 1946 Dr Urbański prowadził założony przez niego Lektorat języka i kultury polskiej w Uniw. Meksykańskim, jedynej tego rodzaju placówki naukowej w Hispanoamerykce. Spośród książek które wówczas wydał, wymienić należy "Polonia, los eslavos y Europa" (1943) i "Breve historia dela literatura polaca" (1946), które jak dotychczas są jedyną ekspozycją kultury polskiej w języku hiszpańskim!

Prof. Urbański wykładał w USA literaturę i cywilizację Ameryki Łacińskiej w rozmaitych uniwersytetach "from coast to coast". Kontynuował tu też swe badawcze studia hispano - amerykanistyczne, wspomagane szeregiem stypendiów naukowych. Uczestniczył w wielu międzynarodowych Kongresach Amerykanistów i Hispanistów, na których przedstawiał wyniki swych prac badawczych w zakresie indianistyki i hispanoamerykanistyki antropologicznej oraz literackiej. Trzykrotnie był powołany na przewodniczącego dyskusji naukowych tych kongresów (Argentyna, Meksyk, Hiszpania), dzięki czemu dał się poznać światu naukowemu na trzech kontynentach. W opinii Dr W. Langroda, "Na intelektualną formację hispanoamerykanistyczną Urbańskiego złożyło się nie tylko jego wykształcenie w krajach łacińskich, lecz także i przede wszystkim jego podróże stypendialne, które pozwoliły mu poznać wszystkie kraje Ameryki hiszpańsko-portugalskiej. Przyczyniło się to do utrwalenia jego wizji realizmu antropologiczno-społecznego Ameryki Łacińskiej, kontrastującego z nadmierną fantazją niektórych pisarzy. Jako badacz, ujawnił on dość wcześnie tendencje komparatystyczne, co uwidacznia się w jego licznych pracach naukowych". Dowodem tego są często przewijające się jego porównania cywilizacji hispanoamerykańskiej z cywilizacją angloamerykańską, których był inicjatorem.

Spośród ważniejszych publikacji Prof. Urbańskiego, wypada wymienić "Studies in Spanis American Literature and Civilization" (1964), "Angloamérica e Hispanoamérica. Analisis de dos civilizaciones" (1965), a przede wszystkim "Hispanic America and Its Civilizations. Spanish Americans and Anglo-Americans" (1978), które doczekało się wydań w trzech językach oraz służy do konsultacji profesorom amerykańskim i kanadyjskim. Jako wybitny hispanoamerykanista, który wielokrotnie reprezentował USA za granicą, Urbański był dwukrotnie wyróżniony w czasie obrad Kongresu Stanów Zjednoczonych (1972, 1977). Należy on do rozmaitych stowarzyszeń naukowych amerykańskich i zagranicznych, oraz posiada kilka odznaczeń naukowych. W r. 1975 założył Księgozbiór Polsko-Łacińsko-Amerykański w Polskim Instytucie Naukowym w Ameryce, który służy celom badawczym. Ostatnio opracował nową książkę pt. "Od Wikingów do Indian. Wspomnienia ze Skandynawii, Meksyku i USA". Praca ta oczekuje wydawcy!

S. Bańczyk

## Śp. João Iżycki Filho

**Zmarł 21 czerwca 1984 roku, przeżywszy 77 lat. Urodzony 29-02-1907 w Polsce, po przybyciu do Brazylii zamieszkiwał przez długie lata w Secção Dourado, municypium Erechim - RS, gdzie zmarł i tam został pochowany.**

**Pozostawił w żałobie żonę Antonię i 6 dzieci: Longines, Conrado, Regina, Sabrina, Zeno, Miro i gromadę wnuków.**

**Zmarły był wzorowym ojcem, zapobiegającym zawsze o najlepsze wykształcenie dla swoich dzieci, był też długoletnim czytelnikiem "Ludu".**

**Niech odpoczywa w Panu!**

## Śp. Agatha Rodacki

**Po ciężkiej chorobie zmarła 4 lipca 1984 roku w Kurytybie, przeżywszy 84 lat. Wdowa po Kazimierzu Rodackim została pochowana w Malecie - PR, w miejscu swego urodzenia.**

**Pozostawiła w żałobie dwie córki: Carmelitę i Alice, 3 synów: Silvestre, Izidoro i Anselmo, 17 wnuków i 6 prawnuków.**

**Niech odpoczywa w pokoju!**

### UROCZYSTA MSZA ŚW. W KURYTYBIE

Dnia 18 listopada br. w kościele polskim św. Stanisława w Kurytybie, o godzinie 9 rano odprawi Mszę św. w intencji ks. Popiełuszki — Rektor ks. Benedykt Grzymkowski, na którą zaprasza wszystkich rodaków

Diretor Responsável: **Pe. José Orlovski**
Redatores: **Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**
COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.*
★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD
**Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.**

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba. Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

**GODZINY PRZYJĘĆ:**
*Od poniedziałku do piątku:* od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

**PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1984**
*Pocztą zwykłą:*

| | |
|---|---|
| W Brazylii — za rok 1984 | Cr$ 25.000 |
| W krajach północno i połudn.-amerykańskich | 35 dolarów |
| W Europie, Azji i Oceanii | 45 dolarów |
| Cena egzemplarza | Cr$ 700 |

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

♦ **Komitety Olimpijskie** 36 państw obu Ameryk, na zebraniu odbytym w Meksyku, zgłosiły swój udział w Olimpiadzie w Korei Południowej która odbędzie się w 1988 roku. Wątpliwy jest udział krajów bloku sowieckiego.

♦ **Zimowe Igrzyska Olimpijskie**, które miały miejsce w Jugosławii (Serajewo), przyniosły 10,6 mln. dolarów czystego dochodu. Władze Jugosławii dzięki współpracy całego społeczeństwa wykonały większość prac bez robienia zamówień zagranicznych.

♦ **Mistrz tenisu McEnroe** został zawieszony na 42 dni za swe niekawalerskie zachowanie się wobec publiczności i sędziego podczas ostatnich meczów tenisowych. Równocześnie musiał on zapłacić karę ponad 2 tysięcy dolarów za szkody spowodowane w bufecie restauracyjnym uderzając rakietą we szkło.

♦ **Brazylijska Federacja Futbolu** ma zamiar skontraktować na nowo trenera Telé Santana, by przygotował reprezentację brazylijską do piłkarskich mistrzostw świata. Wszystko zależeć będzie od tego, kiedy kończy się jego kontrakt z klubem Al-Ahli w Arabii Saudyjskiej.

♦ **W Pucharze UEFA** włoska drużyna Florentina przegrała wysoko 2x6 z belgijskim klubem Anderlecht. Natomiast Juventus osiągnął zwycięstwo nad szwajcarską drużyną Grasshoppers z wynikiem 4x2. Roma i Inter przeszły do następnej rundy w Pucharze Mistrzów. Drużyny portugalskie Benfica i Sporting zostały wyeliminowane z dalszych rozgrywek. Real Madrid jest jedynym klubem hiszpańskim, który zdołał się utrzymać w Pucharze Mistrzów.

♦ **Polscy Modelarze Lotniczy** zdobyli tytuł wicemistrza świata podczas pokazu różnych modeli lotniczych zrealizowanych w Japonii. Pierwsze miejsce zdobyli Amerykanie, zaś trzecie — Szwajcaria. Każdy zespół modelarzy liczył 3 zawodników.

♦ **Aktualna lista** najlepszych tenisistów świata wygląda następująco: 1. John McEnroe, 2. Jimmy Connors, 3. Ivan Lendl (Czechosłowacja), 4. Mats Wilander (Szwecja), 5. Andres Gomez (Ekwador), 6. Anders Jarxyd (Szwecja).

# Pięta Achillesowa Reagana

(Dokończenie ze str. 1)

Zaledwie skończyły się wybory, rząd Reagana musiał się z ważnym wydarzeniem. Oto wywiad amerykański wykrył, że do Nicaragui jedzie statek sowiecki mający na pokładzie 19 myśliwców typu MIG-21. Reagan wysłał natychmiast groźne ostrzeżenie do Moskwy i Managuy, że fakt ten stanowi groźne niebezpieczeństwo dla państw sąsiadujących z Nikaraguą. Telewizja amerykańska CBS podając tę informację radzi, że jedynym wyjściem w tym wypadku było by bombardowanie statku sowieckiego przez samoloty USA.

Wysyłka myśliwców sowieckich do Nicaragui ma ścisły związek z wykończeniem wielkiego lotniska przez Sandynistów w Punta Huete. Ponadto w ostatnich czasach Sandyniści ukrywali się z tym, że zamierzają zakupić kilkanaście samolotów dla swego rolnictwa.

Dotąd niewiadomą jest rzeczą, jak ten incydent się zakończy.

# MORDERCY

(Dokończenie ze str. 1)

Na trumnie położono jedną czerwoną różę, srebrny posąg Chrystusa, mały krzyżyk i odznakę "Solidarności". W pogrzebie wzięło udział około 250 tysięcy ludzi, nad którymi powiewały czarne flagi i chorągwie "Solidarności". Zgromadzone oddziały zomo, z pełną kurtuazją, powstrzymały się, tym razem, od rzucania bomb i polewania ludzi wodą. Nabożeństwo żałobne odprawiał ks. Prymas w asyście jedenastu biskupów i 80 księży. Brytyjski wice-minister spraw zagranicznych złożył na grobie zamordowanego wielki wieniec z chrysantemów z napisem: "Od Królowej, jej rządu i całego narodu". Natomiast senatorowi Edwardowi Kennedy, który chciał przyjechać na pogrzeb, ambasada PRL w Waszyngtonie odmówiła wizy. Ojciec święty przewidywał tragedię i chcąc ratować ks. Popiełuszkę miał go przenieść do Watykanu i powierzyć mu misję w Kurii. Ratunek przyszedł za późno. Tragedię przewidywał też sam ks. Popiełuszko. Po zabójstwie Grzesia Przemyka powiedział jego matce: Po pani synu ja będę następny.

* * *

Na razie wiemy tylko tyle. I nie jest wykluczone, że nigdy nie dowiemy się całej prawdy. Gdzieś w podziemiach Systemu czają się prawdziwi winowajcy. Przeciw nim pozostaje jedynie słowo ks. Jerzego Popiełuszki: "Trwajmy na drodze prawdy i wolności. Na drodze zwyczajnych praw ludzkich, na drodze poszanowania sumień... Takiego narodu nie rzuca się przemocą na kolana. Nie uczyni tego żadna siła szatańska, bo ten naród zgina kolana jedynie przed Bogiem".

Pisane 11 listopada 1984 r.

# GENERAŁ DYWIZJI STEFAN ROWECKI "GROT"

Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej, pierwszy dowódca Armii Krajowej aresztowany w Warszawie dnia 30 czerwca 1943 roku, więziony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, rozstrzelany w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego.

Szczegóły tej bohaterskiej śmierci nie są znane. Istnieje kilka wersji, z których żadna nie została do tej pory udowodniona. Najprawdopodobniejszą wydaje się ta, która mówi, że ogarnięty furią, na wiadomość o wybuchu Powstania w Warszawie, szef gestapo Heinrich Himmler wydał telegraficzny rozkaz natychmiastowej likwidacji więźnia.

W kilka godzin po nadejściu tego rozkazu, szef gestapo otrzymał teleprint od komendanta obozu Sachsenhausen z meldunkiem, że rozkaz został wykonany. Przesłuchiwany po wojnie gestapowiec Gruf Mueller, odpowiedzialny za wykonanie rozkazu Himmlera, wyraził przypuszczenie, że po rozstrzeliniu Generała zwłoki jego zostały "prawdopodobnie spalone".

Więzień obozu Sachsenhausen, podobnie jak i Generał trzymany w odosobnionej sekcji obozowej Zellenbau, działacz ukraiński Wołodymir Stachiw wyraził pogląd, że "gestapo usiłowało wymusić na Generale wydanie oświadczenia, wzywającego powstańców warszawskich do zaprzestania walki. Rzecz jasna, że Generał odmówił. I to właśnie stało się przyczyną jego bohaterskiej śmierci".

Jeden z obozowych kalifaktorów w Zellenbau stwierdził, iż "w sierpniu w czasie Powstania w Warszawie generała Roweckiego... zabrano z bunkru i do niego już nigdy nie powrócił".

Należy przypomnieć, że w roku 1944 w obozie Sachsenhausen rozpoczęto formowanie tak zwanego polskiego legionu antybolszewickiego. Akcji tej zaniechano po wybuchu Powstania Warszawskiego, co zbiegło się w czasie z likwidacją dwóch polskich oficerów na terenie obozowego krematorium. Jednym z nich był przypuszczalnie Generał.

Do dziś nie są znane szczegóły bohaterskiej śmierci człowieka, który jako jeden jedyny miał prawo powiedzieć: "Armia Krajowa to ja".

("Gwiazda Polarna")

# Rzeczy ciekawe i prawdziwe

## KOSZTY SOWIECKIEGO IMPERIUM

(DOKOŃCZENIE)

Innymi słowy, koszty te wzrastały w latach siedemdziesiątych co roku o prawie dziewięć procent. Wynosiły na początku dziesięciolecia niewiele ponad jeden procent dochodu narodowego ZSRR, ale wzrosły pod koniec lat siedemdziesiątych do dwóch i siedmiu dziesiątych procent rocznie.

Jeżeli dokona się podobnego obliczenia w rublach, wzrost wydatków na imperium okaże się jednak znacznie wyższy. Wydatki te, liczone w rublach, wynosiły w roku siedemdziesiątym niespełna dwa procent dochodu narodowego ZSRR, a w roku osiemdziesiątym aż sześć i sześćdziesiątych procent.

Czy to jest dużo czy mało? — pyta Charles Wolf. I zauważa, że odpowiedź na to pytanie zależy naturalnie od kryteriów oceny. Koszty utrzymania imperium przez ZSRR są w każdym razie bardzo duże, jeśli się porówna z sumami wydawanymi przez Stany Zjednoczone na pomoc gospodarczą i wojskową dla innych krajów oraz na oficjalne subsydia eksportowe. Przy tego rodzaju porównaniu wydatki sowieckie przekraczają wydatki amerykańskie przeszło trzykrotnie, jeśli liczy się je w dolarach, i przeszło ośmiokrotnie, jeśli się je liczy w rublach.

Inne kryterium oceny to obciążenie gospodarki ZSRR. W sposób oczywisty rosnące koszty utrzymania imperium przyczyniały się w ostatnich latach do obniżenia stopy wzrostu gospodarczego.

Ale — podkreśla amerykański specjalista — kryterium najważniejszym są dla czynników decydujących w Moskwie względy nie ekonomiczne, ale polityczne i strategiczne. Tu jednak najtrudniej o oceny,które by można wyrazić liczbowo. Chodzi przy tym zarówno o rzeczy wymierne, takie jak bazy wojskowe na Kubie czy w Wietnamie, które naturalnie zwiększają sowiecki potencjał działań zbrojnych, jak i o czynniki niewymierne — prestiż na arenie międzynarodowej, rosyjska duma narodowa czy ideologiczny imperatyw, jakim jest domniemana historyczna nieuniknioność opanowania świata przez komunizm. Ten ostatni czynnik pociąga za sobą konieczność materialnych ofiar, które się narzuca ludności ZSRR.

W ostatecznym więc rachunku — zdaniem autora tej analizy — sowieckie Biuro Polityczne ocenia zapewne że koszty utrzymania imperium są realnie usprawiedliwione korzyściami, jakie imperium przynosi. I dlatego liczyć się należy z dalszymi staraniami o zwiększenie imperium.

Na zakończenie Charles Wolf przytacza powiedzenie Milowana Dżilasa i powołuje się na jego wielkie doświadczenie polityczne zarówno w samej Jugosławii, jak i w dziedzinie stosunków Jugosławii ze Związkiem Sowieckim.

"Sowiecki komunizm" — stwierdził kiedyś Dżilas — "to imperium wojskowe. Przekształcił się w takie imperium za czasów Stalina. Z punktu widzenia wewnętrznego struktury tego rodzaju zwykle się rozkładają. Sposobem uniknięcia problemów wewnętrznych bywa więc ekspansja. Jeżeli jednak ekspansję tę się zahamuje, proces rozkładu nabiera większego tempa".

## W SKRÓCIE

— **W miasteczku Muurame** w Finlandii otwarto oryginalne, prawdopodobnie jedyne swego rodzaju muzeum w świecie, eksponatami którego są... fińskie sauny. Najstarsza sauna jaka znajduje się w muzeum została zbudowana w 1764 roku. Posiada ona drewniany dach. Jeszcze przed 4 laty była wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem. Finowie obecnie korzystają z ponad miliona saun.

— **W stanie Oregon** najekonomiczniejszym sposobem włączania oświetlenia nie tylko w mieszkaniach, ale i w biurach, jest system dźwiękowy, jaki tu wynaleziono i który zdobył sobie od razu dużą popularność. Otóż przy przełącznikach montuje się miniaturowe mikrofony, na dźwięk głosu, lub nawet kroków, w danym pomieszczeniu zapala się oświetlenie. Światło pali się, dopóki w pomieszczeniu słychać jakieś dźwięki, gdy zapada cisza, lampy powoli gasną. Podobno oszczędności w zużyciu energii elektrycznej są znaczne.

— **Gaylord Ellison**, profesor uniwersytetu w Kalifornii, prowadzi od lat eksperymenty, mające na celu zwalczanie alkoholizmu. Jako zwierząt doświadczalnych używał szczurów. W specjalnych klatkach serwowano im jedzenie, a w specjalnym pomieszczeniu sześć różnych napitków, z czego trzy z dużą zawartością alkoholu. Długotrwałe obserwacje potwierdziły, że ten właśnie "bar" był przez szczury odwiedzany najczęściej, a największym powodzeniem cieszyły się napoje wyskokowe.

Po kilku miesiącach 9 procent zwierząt stało się nałogowymi alkoholikami. Skłoniło to Ellisona do stwierdzenia pewnych podobieństw między szczurami a ludźmi, wśród których procent alkoholików jest podobny.

— **Czegoż to ludzie nie kolekcjonują!** Jedni zbierają fajki, inni porcelanę, a jeszcze inni samowary. Coraz bardziej popularnym hobby staje się kolekcjonowanie roślin, a zwłaszcza kaktusów. Mieszkaniec węgierskiej miejscowości Hatvan, Gyula Vigh, zbiera kaktusy już od 20 lat. Jego kolekcja liczy kilkaset okazów tych oryginalnych roślin. Mają one najprzeróżniejsze kształty, a na dodatek hodowcy potrafią jeszcze pokierować ich wzrostem.

— **Najstarszym narzędziem żniwnym** jest sierp. Pierwsze sierpy wyrabiano z krzemienia, później z brązu, a następnie z żelaza. W Babilonie używano sierpów z mocno wypalonej gliny. Sierpami posługiwano się na całym świecie aż do XIX wieku, a jeszcze dziś używa się ich w wielu krajach zacofanych.

Wynalezienie kosy przypisuje się starożytnym Rzymianom. W starożytności i średniowieczu kos używano wyłącznie do koszenia trawy, stopniowo także do sprzętu zbóż jarych, mniej narażonych na wysypywanie się ziarna niż ozime. Kosa zaczęła powszechnie zastępować sierp dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, gdy w Stanach Zjednoczonych zaczęto od 1776 roku stosować kose z rama, ułatwiającą układanie pokosów.

**OSTATNIA NIEDZIELA ROKU KOŚCIELNEGO**

**ŚWIĘTO CHYSTUSA KRÓLA**

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA — 25, 31-46

**Kiedy Syn człowieczy przyjdzie w chwale w otoczeniu wszystkich aniołów swoich, zasiadzie na tronie chwały i wszystkie narody zgromadzą się przed nim. A On oddzieli jednych ludzi od drugich, tak jak pasterz zwykł oddzielać owce od kozłów i zbierze owce po prawej stronie, a kozły po lewej. A potem powie Król do tych, co są po prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, które dla was było przygotowane od początku świata. Byłem bowiem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem obcy, a przyjęliście Mnie. Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a nawiedziliście Mnie; byłem więźniem, a przyszliście do Mnie. Wtedy odpowiedzieli Mu sprawiedliwi: Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Cię, spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedyż widzieliśmy Cię obcym i przyjęliśmy Cię, nagim i przyodzialiśmy Cię, albo chorym i w więzieniu i poszliśmy Cię odwiedzić? A Król odpowie im tak: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu spośród najmniejszych braci moich, uczyniliście Mnie samemu. A potem powie do tych z lewej strony: idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i aniołom jego. Byłem bowiem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić. Byłem bez domu, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i uwięziony, a nie przyszliście do Mnie. A wtedy ci znów zapytają Go: Panie, kiedyż widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, bezdomnym albo nagim, chorym lub uwięzionym, a nie przyszliśmy Ci z pomocą? A On im odpowie: Zaprawdę mówię wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu spośród najmniejszych, nie uczyniliście tego i Mnie. I pójdą stamtąd: ci na wieczne potępienie, a sprawiedliwi do życia wiecznego.**

+

**SYN CZŁOWIECZY W MAJESTACIE SWOIM**

Na czasie jest święto Chrystusa Króla. Dziś Boga chce się usunąć z areny życia. Dziś Chrystusa, Syna Bożego i Jego nauki, nie chce się przyjąć. Dziś bardziej niż dawniej Żydzi, woła ludzkość: Nie chcemy, aby Ten panował nad nami.

Kościół, przez ustanowienie Święta Chrystusa Króla, przypomina nam słowa św. Pawła: "Potrzeba, aby On królował" — bo ma do tego prawo. Najpierw z racji swego boskiego pochodzenia. Tłumaczy nam to św. Paweł. Pierwszym prawem Jezusa do tytułu Króla jest Jego boskie pochodzenie. Nazywa Go Apostoł "Obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym przed wszystkim stworzeniem. W Nim bowiem wszystko stworzone zostało, cokolwiek jest na niebie i na ziemi widzialne i niewidzialne".

Jezus jest naszym Królem, jako Boski Założyciel Królestwa Bożego na ziemi, to jest Kościoła. Z tej racji każe nam się św. Paweł radować, że Bóg wyrwał nas z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna. Piłat nazwał Chrystusa cierpiącego królem: "Oto wasz Król". I słusznie, bo męka Jezusowa to trzecia racja, dlaczego zwiemy Go Królem: Odkupił nas z niewoli grzechu i szatana.

Czego Kościół się spodziewa po tym Święcie wyraził to w modlitwie mówiąc: "Wszechmogący, Wieczny Boże, Tyś w Umiłowanym Synu swoim, Królu wszechświata, wszystko odnowić postanowił".

Najpierw niech każdy z nas, w czasie Adwentu, odnowi się w Sakramencie Pokuty do życia łaski. To najlepsze przygotowanie się na Boże Narodzenie.

Rodziny niech się odrodzą do nowego życia przez nowennę bożonarodzeniową.

A tak dzisiejsza społeczność, wróci na tory miłości i sprawiedliwości. Wówczas zlszczą się słowa Aniołów: "A na ziemi pokój ludziom". **X. W. S.**

P. S. — Przeczytaj 1. Lekcję: Ezeq. 34, 11-12, 16-17 i 2. Lek. 1. Kor. 15, 20, 26-28.

**KS. POPIEŁUSZKO I JEGO KAZANIA**

W związku z tragiczną śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki z Warszawy warto przypomnieć fragmenty jednej z jego ostatnich homilii wygłoszonej przed dwoma miesiącami z okazji czwartej rocznicy powstania "Solidarności" w czasie Mszy św. za Ojczyznę — Mszy w tej intencji i homilii ks. Popiełuszki napiętnowanych przez rząd PRL. Oto treść homilii:

Poprzez wieki historii naszego narodu, Maryja była nierozdzielnym elementem jej dziejów. Obrała sobie tron królowania na Jasnej Górze i uczyniła, że w tym miejscu Polacy zawsze, a zwłaszcza w czasach największych zniewoleń narodu, czuli się prawdziwie wolni.

Zarówno pod Grunwaldem, jak i w czasie szwedzkiego najazdu, pod Wiedniem i w 1920 r., w czasie drugiej wojny światowej, a zwłaszcza w czasach powojennych była Tą, która umacniała w narodzie polskim nadzieję.

W czasach zaborów, zwłaszcza na terenie zaboru rosyjskiego, czynnik religijny i maryjny dominował w manifestacjach patriotycznych. Carscy czynownicy walczyli również i z pieśniami maryjnymi, które rozbrzmiewały w kościołach. Sotnie kozackie widziały też w Matce Częstochowskiej swojego wroga. Szukano po domach obrazków z Jej wizerunkiem. Zdzierano obrazy z drzwi domów i murów kamienic, nakleiane jakby w formie niepisanych ulotek. Z pewnym lękiem słuchali urzędnicy carscy z komisji śledczych o tzw. "wojennych czynach" Pani Jasnogórskiej, której w czasie nie wahali się kiedyś nazwać główną rewolucjonistką.

W 1920 roku, a więc niedługo po odzyskaniu niepodległości, Episkopat Polski ponowił obranie Matki Boskiej Częstochowskiej na Królową Polski.

Maryja była zawsze dla narodu Matką podtrzymującą swe dzieci w wierze i nadziei, że odmieni się los udręczonej ojczyzny. Poprzez obraz Czarnej Madonny, docierała wszędzie tam, gdzie budziła się wiara i nadzieja.

W swoim obrazie dotarła również w sierpniu 1980 roku do Gdańskiej i Szczecińskiej Stoczni, dotarła do kopalń na Śląsku i do Huty Warszawa. Była przy kolejnym zrywie patriotycznym naszego narodu, była przy rodzeniu się "Solidarności".

W czwartą rocznicę powstania "Solidarności" mamy obowiązek szczegółowiej przywołać w swojej pamięci nastroje tamtych gorących, sierpniowych dni. Dni, w których z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serca, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach z różańcem w ręku, na klęczkach przy polowych ołtarzach, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach, w rozpaczliwym wołaniu robotników o godność człowieka i pracy, z poparciem inteligencji i świata kultury rodziła się Solidarność Polskiego Narodu.

**(Dokończenie na stronie 5-tej)**

# KOŚCIÓŁ DZISIAJ

## POWIEDZIANO O NIM "SŁOŃCE NAD ANDAMI"

(DOKOŃCZENIE)

Tak więc Franio znalazł się w r. 1867 w seminarium duchownym i rozpoczął drogę do kapłaństwa. Ale to wiedział, że nie tu Bóg chce go mieć. I Bóg rychło miał objawić, jaki los przewidział dla Panchity. Zaledwie w trzy miesiące rozpoczęły się u niego tak dojmujące bóle głowy, wszelkie przeciwdziałania okazały się tak bezskuteczne, że trzeba było wreszcie chłopca odesłać do domu. Natychmiast chciał wrócić do swych ukochanych braci szkolnych. Teraz ojciec z ostateczną zgodą postanowił zaczekać, dostojna babcia była zdania, że jeżeli ma już być koniecznie zakon, to niech to będzie jakiś sławny klasztor ("gdzie ostatecznie też można do czegoś dojść"), a matka? Ta dobra i świątobliwa kobieta... zgodziła się na to, by jej syn wstąpił do zgromadzenia braci szkolnych. W wigilię Zwiastowania Pańskiego, 24-III-1868 r. otrzymał habit zakonny i nowe imię — Michał. W jego życiu otwierał się nowy, wielki rozdział.

**PROMIENIOWAŁ CHRYSTUSEM**

Takie polecenie ma zapisane każdy brat szkolny w regułach swojego zakonu. "Bracia — czytamy tam — są powołani do przygotowania dróg Panu. Przez swoją konsekrację są bracia wobec młodzieży posłami wyzwalającej Prawdy. Dzięki niej zdolni są promieniować Chrystusem oraz głosić osobową i nieskończoną miłość Ojca. Katecheza to najwznioślejsza część ich posłannictwa. Niech będzie żywa, skierowana na ucznia, związana z życiem, oparta o Biblię i liturgię, uległa nauczaniu Kościoła. Jeżeli ma być prawdziwie owocna, musi się odczuwać, że płynie z głębokiego przekonania, zgadzając się ze świadectwem całego życia; jej źródłem ma być serce zamieszkałe przez Ducha nauczającego wszelkiej prawdy". Doskonałe zrealizowane w życiu zapisanych tu ideałów doprowadziło tego skromnego zakonnika-nauczyciela do zbawienia, czego potwierdzeniem i zewnętrznym wyrazem jest dzisiejsza jego kanonizacja, w której Kościół autorytatywnie i nieomylnie stwierdza świętość jego życia i to, co jest tej świętości skutkiem — osiągnięcie wszystkiego tego, co przyobiecał Chrystus tym, którzy Go wiernie naśladują.

Brat Michał został więc zakonnikiem-nauczycielem. Jeżeli mówi się, że ofiarne życie każdego kapłana winno być całe Mszą życia, to ten zakonnik, który nie był kapłanem, swoją Mszę życia przez wszystkie lata sprawował w salach wykładowych, w trudzie nauczania, któremu oddawał zawsze całego siebie. Wyczuwali to od początku uczniowie, którzy zawsze darzyli go nieograniczonym zaufaniem, a nieraz po latach — gdy byli już na wysokich stanowiskach — wyrażali mu jeszcze wdzięczność i uznanie. Właściwie tylko uczył, a każdy, kto się z nim zetknął, mówił potem: to jest człowiek święty.

Przede wszystkim uczył. Przygotowywał dzieci do I Komunii św. (co bracia szkolni cenią sobie szczególnie), ale uczył także różnych przedmiotów na różnych poziomach. Szczególnie dał się poznać jako wybitny specjalista języka hiszpańskiego. Pisał i redagował podręczniki do tego przedmiotu, tak pod każdym względem znakomite, że stawały się z czasem obowiązujące w całym kraju i krajach sąsiednich. Ciągle doskonalił swoją i tak przecież olbrzymią wiedzę, studiował zwłaszcza klasyków swego ojczystego języka. I bardzo wiele pisał. Był to również poeta, autor bardzo wielu w jego ojczyźnie znanych utworów poetyckich. Biorąc pod uwagę te wszystkie, pedagogiczne i literackie dokonania br. Michała, najwyższe w kraju forum uczonych, Akademia Ekwadoru w r. 1892 wybrała go jednogłośnie na swego członka. Przyjął wybór dlatego, że tak mu polecili przełożeni.

Zbliżał się już jednak zmierzch tego zapracowanego życia. Właśnie o zmierzchu wyrwano go z ojczyzny i w r. 1907 widzimy go w Paryżu, gdzie od razu redaguje podręczniki dla braci francuskich. W kilka miesięcy potem jest już w Belgii — znowu podręczniki i praca z młodzieżą zakonną, wreszcie w 1908 jest w Hiszpanii. Zawsze pracuje, pisze, uczy — spieszy się jakby przeczuwał, że dobija do brzegu. W Hiszpanii rozpoczynała się wieloletnia wojna bratobójcza. Właśnie wśród walk i niepokojów zmarł 9-II-1910 r. na ziemi hiszpańskiej. Po latach zwłoki jego w triumfie sprowadzono do Ekwadoru.

Papież Paweł VI, na zakończenie obrad Synodu Biskupów poświęconych sprawie katechizacji, dnia 30-X-1977 r. ogłosił błogosławionymi dwu braci szkolnych: Mucjusza Viaux i właśnie Michała Cordero. A dziś Jan Paweł II ogłasza br. Michała — świętym.

**Marian Brzeziński**

# Prymas Polski w NRD

Ważnym wydarzeniem w życiu kościelnym Niemieckiej Republiki Demokratycznej stała się rozpoczęta dnia 22 października wizyta Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa. Przybył on do Berlina w towarzystwie kierownika Sekretariatu Prymasa Polski ks. dra Andrzeja Dziuby.

W godzinach popołudniowych Prymasa Polski powitali na granicy pod Szczecinem dwaj prałaci diecezji berlińskiej, którzy towarzyli mu w dalszej podróży do stolicy NRD. Tam w serdecznej atmosferze przeprowadzone zostały pierwsze rozmowy obu przewodniczących Konferencji Biskupów — Polski i NRD. Punkt kulminacyjny pierwszego dnia pobytu stanowiła wieczorna, uroczysta Msza św. odprawiona w katedrze pw. Św. Jadwigi.

We wnętrzach historycznej katedry, leżącej w sercu Berlina, a zbudowanej przed 200 laty zgromadziła się wielotysięczna rzesza wiernych. Oczekiwali oni w skupieniu na przybycie Dostojnego Gościa i rozpoczęcie uroczystości religijnej. Wręczony mu tom poświęcony historii katedry berlińskiej wydany przez St. Enno-Verlag przypomina, że konsekracji tej świątyni dokonał 1-XI-1773 r. nie kto inny, jak Polak, nasz wybitny pisarz ks. Ignacy Krasicki, książę — biskup warmiński, który zmarł w Berlinie w 1801 roku i pochowany został w krypcie katedry św. Jadwigi, zanim w 1829 r. jego szczątki przewieziono do Gniezna.

Mszę św. odprawioną w intencji VI rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II koncelebrowali: kard. Joachim Meisner przewodniczący Berlińskiej Konferencji Biskupów, kard. Józef Glemp Prymas Polski, biskup sufragan Berlina Wolfgang Weider, ks. Jerzy Pawlik, delegat Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Za Granicą, mons. Roland Steinke wikariusz generalny i ks. Disemond sekretarz berlińskiej Konferencji Episkopatu oraz ks. Hofs proboszcz parafii katedralnej. W czasie powitania polskiego gościa kard. J. Meisner przypomniał, że obaj kardynałowie mieli już okazję nieraz wspólnie uczestniczyć w synodach i wspólnie omawiać problemy duszpasterstwa. Ponieważ przewodniczący Berlińskiej Konferencji Biskupów przebywał w Polsce już poprzednio, obecny pobyt w Berlinie kard. J. Glempa jest rewizytą stanowiącą rozwinięcie nawiązanych kontaktów.

Prymasa Polski powitały burzliwe oklaski, wyrażały one najlepiej serdeczność, z jaką przyjęto przybysza z Polski. W czasie Mszy św. kardynałowie wymienili pocałunek pokoju, a pod koniec kard. J. Meisner zszedł z tronu i raz jeszcze złożył na obliczu Prymasa Polski braterski pocałunek.

**("Słowo Powszechne")**

## KS. POPIEŁUSZKO I JEGO KAZANIA

(Dokończenie ze strony 4-tej)

Solidarność Narodu miała już swoje korzenie w poprzednich wołaniach o prawdę i sprawiedliwość z lat 1956, 1968, 1970 i 1976. Miała swoje korzenie we łzach, krzywdach i krwi robotniczej, miała swoje korzenie w poniżeniu młodzieży akademickiej. Dlatego szybko rozrosła się w potężne drzewo ogarniające swoimi konarami cały kraj. I chociaż rozwijała się burzliwie, to jednak przez piętnaście miesięcy jej legalnego działania, nikt z jej winy nie został zabity ani raniony. "Solidarność" zrodzona w sierpniu 1980 r. to nie tylko związek zawodowy o tej nazwie, który ukształtował się parę miesięcy później, ale to dążenie całego narodu ku prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Potwierdzeniem, że to była Solidarność Narodu jest również i fakt, że stan wojenny wprowadzono przeciwko całemu narodowi, a nie tylko przeciwko związkowi zawodowemu.

Przed dwoma laty, w sierpniu powiedziałem, że "Solidarności" została zadana rana, która ciągle krwawi, ale nie jest to rana śmiertelna, bo nie można uśmiercić nadziei. Dzisiaj jeszcze bardziej widzimy i odczuwamy, zwłaszcza gdy podziwiamy wierność ideałom naszych braci, którzy powrócili z więzień, bardziej widzimy i odczuwamy, że nadzieje z sierpnia 1980 r. żyją i przynoszą owoce. Dzisiaj one cenniejsze, bo weszły do ludzkich serc i umysłów. Tego, co jest w sercu, co jest głęboko związane z człowiekiem, nie można zlikwidować takimi czy innymi ustawami i zakazami. Myślę, że będzie tu na miejscu przypomnienie pewnej historii, która miała miejsce w jednym z głodujących afrykańskich państw, gdzie przywódca kraju zakazał swoim poddanym, pod groźbą surowej kary, używać słowa "głód" i obwieścił całemu światu, że problem głodu w jego kraju został zlikwidowany. W naszym kraju problem istnieje i będzie istniał, bo "Solidarność" to nadzieja na zaspokojenie głodu ludzkiego serca, głodu miłości, sprawiedliwości i prawdy.

Nie wolno słowem "solidarność" poniewierać i zamykać go w rzekomo niechlubnej przeszłości, słowem, o którym z szacunkiem mówi cały świat, o którym Ojciec św. powiedział, że jest "chlubnym słowem", i które zostało nagrodzone najwyższym światowym odznaczeniem, Pokojową Nagrodą Nobla.

Nadzieje z sierpnia osiemdziesiątego roku żyją. A my mamy moralny obowiązek pielęgnować w sobie i z odwagą umacniać w naszych braciach. Trzeba wyzbyć się lęku, który paraliżuje i osławala umysł i ludzkie serce. Tu powtarzam często wypowiadane z tego miejsca zdanie, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju". Mamy obowiązek głoszenia świadectwa prawdzie o sierpniu 1980 r., tak jak to świadectwo dawali przez trzy lata przywódcy Związku Zawodowego "Solidarność".

Mamy obowiązek domagać się by nadzieje narodu zaczęły się wreszcie realizować. Trzeba to czynić z odwagą i rozwagą. Trzeba zdawać sobie sprawę z sytuacji geopolitycznej, w jakiej się znajdujemy, ale jednocześnie ta sytuacja nie może być wygodną zasłoną tego, by rezygnować z należnych narodowi praw.

Trzeba więc wreszcie zasiąść do stołu i w szczerym dialogu, mając na uwadze dobro ojczyzny, szukać właściwego rozwiązania wszelkich problemów. Trzeba zasiąść do stołu z autentycznymi przedstawicielami narodu, z tymi, którym naród zaufał i tego zaufania nie cofnął, a nie stwarzać fikcji rozmów ze sztucznie powołanymi do zastąpienia organizacjami. Pisali w swoim czasie biskupi, że stronami ugody społecznej jest władza rządząca i wiarygodnymi przedstawiciele grup społecznych, w tym mającą szeroką aprobatę społeczną — "Solidarnością". Trzeba do końca usunąć bariery przeszkadzające dialogowi narodu z władzą. W tym przede wszystkim trzeba uczciwie przeprowadzić do końca amnestię dla wszystkich więzionych i posądzanych o czyny z pobudek politycznych. Trzeba naprawić krzywdy, zwłaszcza moralne, wyrządzone tym, którzy na swój sposób, bezinteresownie ukochali ojczyznę. Trzeba umożliwić bezwarunkowy powrót do normalnego życia wszystkich ukrywających się, bo oni już złożyli na ołtarzu ojczyzny wysoką ofiarę poniewierki.

Naród Polski nie nosi w sobie nienawiści i takiego zdolny jest wiele przebaczyć, ale tylko za cenę powrotu do prawdy. Bo prawda i tylko prawda jest pierwszym warunkiem zaufania. Naród tak boleśnie doświadczony już nie uwierzy żadnym gołosłownym deklaracjom. Prośmy Matkę Najświętszą, Panią Jasnogórską aby pomogła wszystkim w naszej ojczyźnie zrozumieć, że nie da się budować domu ojczystego na kłamstwie, przemocy i nienawiści.

Prośmy słowami Ojca św., który tak modlił się czwartego sierpnia 1982 r.: "Matko. Może jeszcze nigdy tak jak teraz nie trzeba było, abyś wzięła w swe macierzyńskie dłonie serca i myśli Polaków. Abyś wzięła w swe ręce losy mojego narodu".

Prośmy słowami modlitwy o błogosławieństwo "robotnikom w fabrycznym utrudzeniu, rolnikom na chlebnym łanie, nauczycielom i wychowawcom w trudzie nauczania i wychowania, uczonym w mozolnym dociekaniu, służbie zdrowia, w trosce o życie i zdrowie człowieka, o błogosławieństwo wszystkim, którzy budują dobro naszej ojczyzny".

I prośmy na koniec słowami wiersza współczesnej poetki:

"Polski Królowo...
Twoja wierna Polska
do Twych stóp się chyli i prosi:
daj pokój naszym dniom,
a sercom solidarność".

("Ostatnie Wiadomości")

# Wieści z Polski

## JUBILEUSZ 80-LECIA MICHAŁA RUSINKA

W domu Literatury, w siedzibie Polskiego Oddziału SEC odbyła się uroczystość jubileuszowa z okazji 80-lecia życia i 60-lecia twórczości prezesa Polskiego Oddziału SEC i wiceprzewodniczącego Federacji SEC, znanego pisarza Michała Rusinka.

Na spotkanie z Jubilatem przybyli przedstawiciele władz, wielu organizacji a także liczni literaci, dziennikarze i przyjaciele pisarza.

Z okazji jubileuszu Michał Rusinek udekorowany został: Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Złotym Medalem Zasłużonego dla Obronności Kraju oraz Medalem Zasłużonego dla ZBoWiD.

We wszystkich listach i gratulacjach zwracano uwagę na miejsce i znaczenie twórczości Michała Rusinka we współczesnej polskiej literaturze.

Na zakończenie uroczystości Jubilat ze wzruszeniem podziękował za wszystkie okazane mu dowody uznania i sympatii oraz podzielił się swymi refleksjami na temat własnego pojmowania roli pisarza i jego powinności wobec społeczeństwa.

## MISTRZ Z CZARNOLASU NA ZAMKU KRÓLEWSKIM

Sława poetycka Jana Kochanowskiego już dawno przekroczyła granice Polski. Znany i podziwiany mistrz z Czarnolasu skupia na sobie uwagę uczonych i czytelników. Wielka międzynarodowa sesja naukowa na Zamku Królewskim w Warszawie jest tego niewątpliwym dowodem. Naukowcy dyskutowali na temat wartości artystycznych i ponadczasowości utworów wielkiego poety. Podkreślano również wpływ Jana Kochanowskiego na rozwój literatury i języka polskiego.

W komentarzach zamkowych zorganizowana została również wystawa "Jan Kochanowski 1584 - 1984" ukazująca 400 lat oddziaływania poezji czarnoleskiej. Na wystawie zaprezentowano najstarsze wydania dzieł Jana Kochanowskiego, m. in. wolumin pochodzący z drukarni Jana Januszowskiego w Krakowie z 1586 roku. Ciekawy jest również dział poświęcony tłumaczeniom utworów poety.

## JUBILEUSZ "ŻYCIA WARSZAWY"

"Życie Warszawy" — najstarszy powojenny dziennik polski — obchodziło jubileusz 40-lecia. Z łącznego 400-tysięcznego nakładu tej gazety połowa rozchodzi się w stolicy, reszta dociera do czytelników w innych miastach polskich. "Życie" ma wielu prenumeratorów wśród Polonii, której podobnie jak redakcji bliskie są problemy Warszawy. Ale jakby trochę w niezgodzie z tytułem "Życie Warszawy" jest gazetą centralną, ogólnopolską, w dodatku mającą bardzo rozbudowany dział międzynarodowy. Adresowane do najszerszych kręgów społecznych, stara się być trybuną wypowiedzi inteligencji twórczej. Jego stałymi autorami byli m. in. Jarosław Iwaszkiewicz i Maria Dąbrowska. Częstymi dyskusjami i akcjami publicystycznymi pismo skłania do refleksji obywatelskich, a zwłaszcza w ostatnim okresie służy porozumieniu narodowemu Polaków.

## POLSKIE BARWY NARODOWE

Wzory flag i barwy związane były zwykle z herbem rodowym dowódcy — księcia, rycerza. W wojnach między państwami najwyższym dowódcą był zwykle król, toteż nad polem bitwy górowała największa i najważniejsza flaga królewska, czyli państwowa z godłem państwowym i w barwach narodowych. Widok taki możemy obejrzeć na obrazach Jana Matejki "Bitwa pod Grunwaldem", czy "Bitwa pod Płowcami".

Jeśli chodzi o nasze, polskie barwy trzeba powiedzieć, że początkowo nie występowały wyraźnie biało-czerwone pasy, ale za to dominującymi barwami na sztandarach były: biała i czerwona. Znak orła białego na czerwonym tle zaczyna występować ok. XIV wieku. Umocnienie godła i barw przypada na okres unii polsko-litewskiej za czasów Władysława Jagiełły. I chociaż godło było wtedy podwójne, tj. herb Litwy (tzw. "Pogoń" — tło czerwone i biała postać rycerza na koniu) oraz orzeł biały, umieszczone były na jednym sztandarze z dwóch stron, a z czasem na wspólnej, dzielonej tarczy herbowej.

Wywodzące się z godeł Polski i Litwy barwy pojawiły się w formie łączonych ze sobą pasów z XVII w. z tym, że ich odcień, a nawet sposób łączenia bywały różne. Znane są na przykład chorągwie złożone z dwóch pasów białych i dwóch czerwonych stosowanych na przemian.

Dwukolorowe barwy torowały sobie drogę szczególnie w czasach ujednolicenia mundurów armii polskiej w XVIII stuleciu, kiedy to żołnierze przypinali do mundurów biało — karmazynowe kokardy.

Po raz pierwszy na szerszą skalę biel i czerwień pojawiła się w Warszawie w czasie obchodów pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, chociaż z sympatii dla rewolucji francuskiej łączono je często z kolorem błękitnym. Program obchodu zawczasu upraszał damy o wystąpienie w strojach białych z czerwonym, do czego warszawianki zastosowały się gorliwie, że już na kilka dni wcześniej nie można było dostać pąsowej wstążki. Na uroczystości w kościele Świętego Krzyża wystąpili oficerowie w szyszakach i szarfami przepasanymi przez ramię... Ganek napełniły damy w białych sukniach z pąsowymi wstęgami i szarfami.

Legiony Polskie we Włoszech używały trzech barw: biało-granatowo-czerwonych, wojsko Księstwa Warszawskiego (ok. 1812 r.) barwy amarantowo-błękitne. Dopiero uchwała sejmowa z 1831 r. ustaliła jednolite kolory: biały i czerwony. Historyczne zapisy mówią, że jednymi z pierwszych biało-czerwonych chorągwi były: chorągiew gen. Karola Kniaziewicza wywieszona przed jego mieszkaniem w Paryżu na znak solidarności w powstaniu listopadowym oraz biało-czerwona bandera (barwy łączone po przekątnej) wywieszona na szkunerze "Symetry", którym pułkownik Jan Paweł Jermanowski wiózł z Londynu transport broni dla powstańców.

W XIX w. począwszy od flagi Towarzystwa Demokratycznego widzimy często barwy odwrócone, tzn. czerwona u góry, biała na dole. Obecny układ barw przyjął się w latach 1916 i 1918 kiedy Polska odzyskała niepodległość. Uchwałę o barwie i godle podjął jednak dopiero Sejm Rzeczpospolitej 1 sierpnia 1919 roku.

Polska Ludowa przyjęła barwy biało-czerwone w nawiązaniu do wielowiekowej tradycji białego orła piastowskiego na czerwonym polu. Ustaliła je Konstytucja PRL uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 22 lipca 1952 roku. Nasza narodowa flaga składa się z dwóch pasów równej szerokości i długości, z których górny jest biały, a dolny czerwony. Stosunek szerokości do długości flagi wynosi 5:8.

Flagi biało-czerwone z lat wojny, sztandary partyzanckie i regularnych jednostek, naszywki i opaski w barwach narodowych stanowią dziś muzealne obiekty, czasem przechowywane są z pietyzmem wśród najdroższych rodzinnych pamiątek. Pozornie kawałki zwykłej, dwukolorowej poszarzałej już tkaniny. Ale też — ktoś słusznie napisał — "symbole, totemy naszej walki, przedmioty święte", za które oddawano i narażano życie.

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

# NOCNY WYPAD

## (WSPOMNIENIE Z WRZEŚNIA 1939 ROKU)

10)

Rusza się to i czołga... I jęczy... Opada czarny dym i strzępy jakiegoś drewna.

— Ognia! — krzyczę — Szturm!

Bezładne strzały moich. W uszach mi dzwoni i szumi. Słyszę niewyraźne niemieckie krzyki. Jakieś rozkazy... Niewidzialny cekaem zanosi się długimi seriami... Gdzieś blisko — ale pociski nie biją po nas... Błyszczą oczy moich strzelców... Już się nie boją! Teraz my rzucamy się kupą...

Rakieta zgasła. Znów ciemno jak w tunelu. Słychać tupoty i jakby przedzieranie się przez gęste krzaki. Ktoś okropnie jęczy. Ktoś się przewraca z rozpędu... Ktoś klnie...

— O rany boskie! Moja noga! — słyszę głos Krzysiaka.

Stoimy pod ścianą stodoły. Znów ciemność przesycona niepewnością. Gdzie są Niemcy? Co robią? Nie wytrzymuję: odpalam sygnałową rakietę, zieloną. Niech batalion rusza, może tu się przyda. A ja muszę rozejrzeć się w sytuacji...

W upiornym zielonym świetle widać obok chatę z otwartymi drzwiami. Cicha, milcząca, tajemnicza. Dalej puste podwórze i tył wiatraka. Okrążamy stodołę — przez wielkie pole kapusty biegną ciemne sylwetki. Potykają się, uciekają, maleją...

— Ogień pościgowy! — krzyczę — Erkaem! Do mnie!

Chaotycznie padają strzały. Nie trafiają nikogo. Rakieta gaśnie.

Otaczamy chałupę. Pod kolbą karabinu z brzękiem wypada całe okno. Krótki, złodziejski błysk mojej latarki. Nie ma tu nikogo.

Więc zwycięstwo! Ale nie — ciągle wali tu gdzieś blisko cekaem. Gdzie on może być, u diabła?

Gdzie? Oczywiście "zamyka" drogę z wiatraka na szosę. Tę, po której nakazano mi "zaskoczyć" nieprzyjaciela. Jego obsługa nie wie, że my już tutaj. Ano — trzeba się wziąć do nich.

Wysuwa się księżyc. Jakby na czas walki ostrożnie ukrył się w chmurach, żeby przypadkiem nie oberwać... Teraz oświetla nam podwórze. Widać wyraźnie wiatrak i jego wielki cień. Na podwórku rosną wysokie pokrzywy i stoi połamany wóz.

Obstawiliśmy wiatrak z trzech stron. Bez pośpiechu, skrupulatnie. Cekaem strzela jak na poligonie. Krótka przerwa — pewnie zmiana taśmy. I znów długie serie w pustą ciemność. Co za zaufanie tych Niemców do rozkazu dowódcy! I jaki brak inicjatywy. Co za pewność swej niezwyciężoności! Jaka mechanizacja umysłów! Strzelają ciągle, na pustą drogę. Bo nie było rozkazu "Przerwij ogień".

Kiedy jednak salwy naszych pocisków poczęły przebijać czarne deski wiatraka, kiedy zagrał nasz erkaem i wybuchnęły granaty — umilkł Maschinen-Gewehr i rozległy się nerwowe niemieckie krzyki.

— Przerwij ogień! — zakomenderowałem. Też, jak na poligonie. Wyszło dwóch Niemców z podniesionymi rękami. Przestraszeni i bardziej jeszcze zdziwieni. Ale cali i zdrowi. Siedzieli w dole, wykopanym pod wiatrakiem.

Zrobiłem bilans walki. Niemców poległo jedenastu. Dwóch ciężko rannych dobił na gorąco kapral Wlizło, zanim zdążyłem się wmieszać. Jeszcze w ogniu walki... My strat nie mieliśmy żadnych. Tylko zawsze pechowy podchorąży Krzysiak boleśnie zwichnął nogę w kostce. I mnie huczało w uszach.

A strona zysku? W niemieckich plecakach znaleźliśmy puszki ze wspaniałą wieprzowiną, zatopioną w smalcu. I papierosy marki "Remtsma R6".

Batalion dopędziliśmy dopiero koło wsi Bielawy. I tam znów weszliśmy w nowy bój.

(KONIEC!)

# POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

## Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO UNIWERSYTETU LUDOWEGO W FILADELFII

Polski Uniwersytet Ludowy w Filadelfii został założony w Domu Polskim 66 lat temu. Tradycyjną działalnością PUL jest krzewienie polskiej kultury i utrzymanie słowa polskiego na ziemi amerykańskiej przez odczyty w języku polskim. Jest to instytucja godna poparcia. Służy jako miejsce spotkań Polaków i ich moralnego oparcia.

Pierwszy wykład w Polskim Uniwersytecie Ludowym w sezonie 1984 - 1985 będzie miała mgr Hanna Szczepanowska. Jej prelekcja na temat "Przegląd malarstwa polskiego na przestrzeni wieków" z przeźroczami odbył się w niedzielę, 21 października br. o 15:00 godz. w Domu Polskim 9150 Academy Road w Filadelfii, Pa.

Pani Hanna Szczepanowska urodziła się w Toruniu, gdzie ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika z tytułem magistra konserwacji dzieł sztuki na papierze, pergaminie i skórze. W następnych latach pracowała kolejno w Warszawie w Pracowni Konserwacji Zabytków przy Pałacu Łazienkowskim jako konserwator, a później w Toruniu w Miejskim Archiwum Głównym na stanowisku konserwatora naczelnego. Obecnie jest zatrudniona w Conservation Center of Art and Historic Artifacts w Filadelfii.

Następne wykłady odbędą się 11 listopada, 2 grudnia, 13 stycznia, 24 lutego, 17 marca i 21 kwietnia. Prelekcje w Domu Polskim organizowane są dzięki poparciu finansowemu życzliwych i bezinteresownych ofiarodawców.

ARGENTYNA:

## "DOM SPOKOJNEJ STAROŚCI"

Zarząd Patronatu DSS ma zaszczyt zaprosić całe nasze Społeczeństwo na Wielkie, Wspaniałe i Dochodowe ASADO.

Wiekopomna ta Impreza odbędzie się na terenie Klasztoru Ojców Franciszkanów w Martin Coronado, w niedzielę dnia 4 listopada 1984 roku po drugiej Mszy św. o godzinie 13:00 w pierwszym i ostatecznym terminie, a trwać będzie, jak mówi stara piosenka, "aż rano..."

Największa i niezapomniana Loteria Fantowa i inne atrakcje mające na celu jak najszybsze i skuteczne wypróżnienie waszych kieszeni. Ale przyrzekamy — nic za darmo! Tak z jednej, jak i z drugiej strony. Jak to wygląda algebraicznie nie będziemy dyskutować. Czasy są nadzwyczajne i trzeba się chwytać metod też nadzwyczajnych. Ofiarność ostanio spadła prawie do zera, powodów nie chcemy komentować, a potrzeby rosną. Zaistniała nagła potrzeba rozbudowy, ponieważ nareszcie małżeństwa bezdzietne zrozumiały, że to jest rozwiązanie. I mamy zgłoszenia. Trzeba budować pokoje pojedyńcze, aby podwójny przeznaczyć dla takich małżeństw. Pomocy nagłej, skutecznej a natychmiastowej, potrzebujemy.

Wracając do programu, oprócz mnóstwa atrakcji (świeże powietrze, atmosfera, inflacja i kłopoty zostają w domu itd.) będą jeszcze pączki zrobione przez nasze Siostry Albertynki (!!!), i będzie ich tak dużo, że wystarczy na zabranie do domu na pamiątkę. Także będziemy obserwować frekwencję i w konsekwencji ogłosimy listę obecnych i nie. Nie tak niepełną i niedoskonałą jak nasza lista Członków Patronatu. Poprawimy się!

DZIAŁ POETYCKI

ALEX A. OLECKI

## SEN...

**Miałem sen o matce witającej**
**Na progu domu...**
**Wokół była jesień, złote słońce**
**Kładło promienie na jej głowę i ręce,**
**Wzniesione w powitaniu, a może w podzięce**
**Do Boga,**
**Za łaskę naszego spotkania.**
**Biegłem, a babie nitki wiązały mi nogi**
**Jak łańcuchy.**
**Biegłem pełen trwogi, że odejdzie**
**I ból głuchy niosłem w sobie...**
**Ale nie odchodziła, czekała, widziałem**
**Łzy w jej oczach, stałem**
**Oniemiały i czułem jak dłonią,**
**Gładzi moje włosy.**
**Przyszło obudzenie. Jeszcze**
**Tylko zapachy gorzkie szły od pól**
**I świerszcze**
**Grały nad wodą, a ból**
**Tkwiący we mnie ucichał**
**Pod dotknięciem twojej dłoni**
**Matko.**

(Tu nie trzeba komentarza. Pisane z myślą o mojej Matce, najlepszej, najdroższej Osobie na ziemi. Nie mam szans, by zobaczyć Ją jeszcze w życiu. To dla Niej, ale nie tylko. Wielu pozostawiło swoje Matki w Kraju. To dla wszystkich Matek!).

FRANCJA:

## KOŁO POLEK "WANDA" W LENS

Członkinie Koła Polek "Wanda" w Lens spotkały się na dorocznym walnym zebraniu. Zaproszono na nie również przedstawiciela Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego.

W okresie sprawozdawczym Koło liczyło 140 członkiń. Organizowało imprezy kulturalne, turystyczne i religijne. Czynnie uczestniczyło w pracach Związku Towarzystw Kobiecych we Francji, a także współpracowało z PFZKO w zakresie pracy oświatowej w środowisku polskim w Lens.

* * *

USA:

## 25 LAT SPATA

Zrzeszenie Polsko-Amerykańskich Biur Podróży SPATA weszło w następne ćwierćwiecze swojej działalności. Pierwszych 25 lat istnienia i działania Zrzeszenia uczczono specjalnym jubileuszowym zjazdem w dniach 23 - 28 września br. w Las Vegas w stanie Nevada.

Hotel "Caesars Palace" gościł na tym jubileuszowym zjeździe nie tylko licznie zebranych członków organizacji SPATA, ale również przedstawicieli amerykańskiego przemysłu turystycznego, reprezentujących przewoźników lotniczych i morskich, organizatorów wycieczek jak i przedstawicieli organizacji turystycznych, z ASTA American Society of Travel Agents na czele.

Bogaty program zjazdu obejmował specjalne posiedzenia poświęcone 25-letniej działalności organizacji, robocze sesje, panele, seminaria, jak i wewnętrzne obrady członków organizacji.

Dzielono się na tych posiedzeniach uwagami na temat osiągnięć organizacji jak i jej niedomagań. Poruszono m. in. następujące sprawy.

W obradach dotyczących przyszłości i perspektyw rozwoju turystyki w roku 1985 i w latach następnych brali udział przedstawiciele: linii lotniczych — KLM, PAN AMERICAN, Transamerica, PLL LOT, dalej przedstawiciele linii morskich, hotelowych i wreszcie przemysłu autobusowego. W wyniku tej debaty powstał materiał analityczno-opiniodawczy, który posiada niezaprzeczalną wartość w odniesieniu do planowania działalności SPATA i jej członków w roku 1985 i w latach następnych.

Słowa uznania za przeprowadzenie Zjazdu 25-lecia SPATA są skierowane pod adresem komitetu organizacyjnego z przewodniczącym Bronisławem T. Węglem ze Springfield, Mass, na czele i pod adresem prezesa SPATA Wandy Rudzińskiej z Mineola, Long Island, NY.

Należy życzyć tej organizacji powodzenia m. in. w utrzymywaniu kontaktów, zbliżaniu społeczeństwa i narodu z rozproszonymi po świecie Polakami i ludźmi polskiego pochodzenia, jak i godnego reprezentowania w tym zakresie Polonii amerykańskiej, Polonii świata i polskich emigrantów.

TADEUSZ KRUL

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKA

# PO POWROCIE Z POLSKI

Do tego
1) trzymałem pod pachą płaszcz kupiony w Krakowie i laskę
góralską, pamiątkę po dziadku, podarowaną mi przez jedną
z 17 partnerek od samby z Sosnowca z załączoną kartką w
tych rymowanych słowach:

"Gdy odjedziesz w siną dal, do pięknej swej krainy, gdzie
naokoło pełno palm, gdzie świat jest całkiem inny, wspom-
nij czasami tamte dni, spędzone tutaj z nami, wśród brazy-
lijskiej samby, oraz tańcami. Prosimy. — Dla kochanego Wu-
ja, od Joasi Bidzińskiej".

Dowód, że Joasia pokochała naprawdę brazylijskiego
dziadka, to ta cenna pamiątka po jej dziadku — ciupaga,
chyba z dębu, artystycznie rzeźbiona i na niej przybitych kil-
ka plakietek z herbami miast. Wisi u mnie na ścianie przy
drugiej otrzymanej na pamiątkę od zespołu "Mazowsze". Ja
tym tego nie uczynił co Joasia. Po moim dziadku mam klar-
net przez niego ręcznie wydłubany, który zostawię w spuściź-
nie dla mojego starszego syna flecisty. Obcemu dać taką pa-
miątkę to trzeba naprawdę darzyć go wielką sympatią. Po-
dobnych admiratorek o których wiem, mam w Polsce ze
wyładzieścia.

Dar Joasi zwrócił uwagę celników w Rio. Tak im się po-
dobała ciupaga, że wcale ich nie ciekawiło co miałem w tor-
bach i walizce. Dali mi znak ręką żebym się przesunął i do
tego mi pomogli załadować bagaż na wózek. Oglądali, odwra-
cali, kiwali głową. Wytłumaczyłem im, że narzędzie służy też
do wspinania się w górach. Jeden z nich chciał ją kupić. —
Przepraszam, nie mogę jej sprzedać ani dać bo to pamiątka
od pięknej dziewczyny, którą nauczyłem w Polsce tańczyć
sambę — rzekłem. Uśmiechnął się zadowolony, bo przecież
Rio de Janeiro to największe skupisko zwolenników samby,
najsławniejszych zespołów i speców.

Miłe miałem przyjęcie na tym brzegu Oceanu ale już z
miejsca odczułem różnicę cen. Za trzy minutowe połączenie
z rodziną w Kurytybie, zapłaciłem chyba 8 razy więcej niż by
mnie to kosztowało w Polsce. Ocknąłem z długotrwałego snu
i postanowiłem od tej chwili mieć się na baczności, czyli mu-
siałem zastosować się do innego otoczenia, pamiętając włącz-
nie o niebezpieczeństwie jakie czyha na ulicy a nawet w do-
mu. Mam na myśli napady, kradzież itp. przestępstwa, o
których nie myślałem w Polsce.

Wiozłem upominek dla mojego serdecznego przyjaciela
Kazimiera Bolesława Kampego, z którym przebywałem w kra-
ju ale musiałem wieźć go aż do domu bo Bolek był poza
domem. Mój pamiętnik nr II zaczyna się rozmową z nim z
okazji mojego wyjazdu do Polski. Uważa mnie za duchowego
syna. Też ma gorące polskie serce, choć urodzony w Bra-
zylii.

Usadowiłem się w drugim samolocie i przed godziną cza-
su ujrzałem "Uśmiechnięte Miasto" — Kurytybę, zawsze zie-
loną chociaż najeżoną wieżowcami, tu i ówdzie ozdobioną pi-
nborami, herb Parany, moje ulubione drzewo.

Ledwo się pokazałem we drzwiach samolotu, serce mi
mocniej zatętniło i spłynęła łza wzruszenia. Nad ścianą plat-
formy pożegnalnej kiwało w moją stronę wiele rąk. Przy-
szli wszyscy na lotnisko Afonso Pena, żona, synowie, synowe
i sześcioro wnucząt,, ciekawych co też ciekawego przywiózł
mój dziadek z Polski. **(c. d. n.)**


Ouça autênticas MÚSICAS Polonesas

DOIS PROGRAMAS POLONESES

ENCONTRO COM A COLÔNIA POLONESA

1º RÁDIO NOVA DE SÃO JOSÉ DOS PINHAIS
Todos os domingos das 12:00 às 13:00 horas

2º RÁDIO AURIVERDE DE PITANGA - PARANÁ
Todos os domingos das 8:00 às 8:30 horas

Produção e apresentação de
GETULIO THADEO OSTROWSKI



INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze
i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça
Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários —
Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,3 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and., conj. 1.105 — Ed. Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ


# ROZBROJENIE CZY ILUZJA?

"Wyeliminowanie groźby wojny światowej — wojny nuklearnej — to najbardziej palące i pilne zadanie naszych czasów. Ludzkość ma do wyboru: albo zatrzyma wyścig zbrojeń i przystąpi do rozbrojenia, albo czeka ją zagłada". (Dokument końcowy pierwszej specjalnej sesji ONZ poświęconej sprawie uzbrojenia z roku 1978).

Czy od tamtej chwili zrobiono postępy w eliminowaniu groźby wojny nuklearnej? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie oraz poczynić kroki w kierunku powszechnego rozbrojenia, Zgromadzenie Ogólne zebrało się w dniach od 7 czerwca do 9 lipca 1982 roku na drugą specjalną sesję poświęconą tej sprawie. Zwróć uwagę na wypowiedzi szefów rządów oraz innych przywódców światowych, nadające podczas drugiej sesji specjalnej:

Premier Japonii Zenko Suzuki: "W ciągu tych czterech lat wyścig zbrojeń zwiększył zagrożenie pokoju, spotęgował zaniepokojenie społeczeństw i nałożył na każdy naród jeszcze cięższe brzemię, i to kosztem wydatków na rozwój gospodarczy i cele socjalne".

Kardynał Agostino Casaroli, sekretarz stanu Państwa Watykańskiego, przekazał następujące orędzie papieskie: "Poprawa zdaje się być nader nikła. Niektórzy uważają nawet, iż nastąpiło pogorszenie, przynajmniej w tym sensie, że rozbudzone dotychczas nadzieje można by uznać za zwykłe iluzje".

Premier Finlandii Kalevi Sorsa: "Mężowie stanu pełni poświęcenia i szczerości, których wielu jest na tej sali, robili wszystko, co było w ich mocy, aby powstrzymać ten rozwój. Mimo to wyścig zbrojeń trwa w dalszym ciągu. Wygląda na to, że ten wyścig wymknął się spod racjonalnej kontroli człowieka".

Premier Ugandy M. Otema Allimadi: "Obraz jest rzeczywiście ponury. (...) W minionych czterech latach obudzone niegdyś nadzieje (...) zostały niemal całkowicie zniweczone".

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan: "Organizacja Narodów Zjednoczonych jest powołana do zapewnienia pokoju światowego, a jej Karta wyraźnie zakazuje stosowania siły w stosunkach międzynarodowych. Jednakże fala starć zbrojnych ciągle sie wzmaga. Oddziaływanie Karty uległo osłabieniu nawet w okresie czterech lat, które minęły od pierwszej specjalnej sesji poświęconej sprawie rozbrojenia".

Były Premier Kanady Pierre Elliot Trudeau: "Uważam, iż musimy się pogodzić z faktem, że w dzisiejszym świecie całkowite bezpieczeństwo stało się dla wszystkich krajów celem nieosiągalnym".

Premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher: "Musimy wynaleźć lepszy system zapobiegania wojnie niż środki nuklearnego odstraszania. Niemniej sugerowanie, że między Wschodem a Zachodem taki system jest dziś osiągalny, byłoby ryzykownym złudzeniem".

Czy druga specjalna sesja była bardziej udana niż pierwsza? Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ Ismat Kittani odpowiada: "Pomimo wszelkich poczynionych przez nas przygotowań i włożonych wysiłków sesja ta nie została uwieńczona powodzeniem. Nasze nadzieje i dążenia, podobnie jak nadzieje i dążenia milionów innych ludzi, są dalekie od urzeczywistnienia".

S. K.

# KUCHNIA POLSKA

**ZUPA KOPERKOWA**

Wywar z włoszczyzny lub rosół z kostki rosołowej, 1 łyżka masła, duży pęczek koperku, 2 żółtka, pół szklanki śmietany.

Wywar odcedzić (lub przygotować rosół z kostki rosołowej). Wrzucić do wywaru drobniutko posiekany koperek, żółtka wymieszać ze śmietaną i wlać do zupy. Podgrzać, ale nie doprowadzać do wrzenia. Doprawić do smaku solą. Podawać z grzankami, z drobnym makaronem lub ryżem na sypko. Można również przed doprawianiem zupy wrzucić do wywaru (lub rosołu) kilka pokrajanych w kostkę ziemniaków.

# Uśmiechnij się...

Malec ogląda w telewizji gimnastykę dla ciężarnych. Pyta matkę:
— Czy ty też gimnastykowałaś zanim ja się urodziłem?
— Nie — pada odpowiedź.
— Szkoda, może byłbym sportowym typem.

◆

Dwaj Szkoci spotykają się na ulicy.
— Dokąd pędzisz?
— Na zakupy. Muszę sobie kupić nowy grzebień, bo wyłamał mi się w nim jeden ząb.
— Z powodu jednego zęba kupujesz nowy grzebień?
— Tak, bo to już był ostatni.

◆

— Proszę powiedzieć, dlaczego pan uderzył poszkodowanego lewą ręką?
— Bo prawą się z nim witałem.

# MYŚLI WYBRANE

Miłość jest jak wiatr — jesienią wieje najsilniej.
**Sławomir Wróblewski**

◆

Będąc oszukiwanym, człowiek uczy się oszukiwać.
**Novalis**

◆

Najtrudniejsze na świecie jest, myśląc o tym, mówić to, co wszyscy mówią bezmyślnie.
**Alain**

◆

Tam, gdzie nie ma czego do ust włożyć, najczęściej stosuje się knebel.
**Janusz R. Kowalczyk**

◆

Można by sądzić, że większość rodziców kultywuje sztukę przydawania wad własnym dzieciom.
**Dr Alexis Carrel**

◆

Być tym, kim się jest naprawdę, oznacza — najczęściej wywoływać wilka z lasu.
**Wojtek Bartoszewski**


JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANÁ

# Já estão circulando as novas notas

O Presidente João Figueiredo lançou, no início deste mês, em solenidade realizada na Casa da Moeda, em Santa Cruz, no Rio, as novas cédulas de 10 e 50 mil cruzeiros, homenageando pela primeira vez, na história do meio circulante brasileiro, personalidades ligadas ao setor cultural e científico.

As novas cédulas impressas com as efígies de Rui Barbosa e Oswaldo Cruz entraram em circulação logo após as solenidades que se realizaram na Fundação Casa de Rui Barbosa e na Fundação Oswaldo Cruz.

A linha temática das novas cédulas acompanha a tendência observada em vários países e foi desenvolvida em trabalho conjunto do Banco Central e da Casa da Moeda, utilizando projetos gráficos de artistas brasileiros.

A nota de 50 mil cruzeiros é um trabalho do artista Júlio Guimarães e homenageia o médico sanitarista Oswaldo Cruz, que viveu entre 1872 e 1917. Oswaldo Cruz, paulista de São Luiz do Paraitinga, viveu, desde os cinco anos de idade, no Rio de Janeiro, para onde seu pai, e também médico, Bento Gonçalves Cruz, se transferiu a convite do imperador Dom Pedro II, como membro da Junta Central de Higiene Pública.

Oswaldo Cruz se formou em Medicina em 1892, elaborou tese sobre "a veiculação microbiana pelas águas" e se especializou em bacteriologia pelo Instituto Pasteur, na França. Sempre interessado pelos estudos microscópicos, mantinha no porão de sua casa, no Jardim Botânico, um pequeno laboratório onde desenvolvia suas pesquisas, até criar a Escola de Medicina Experimental, a partir do Instituto Soroterápico do Rio de Janeiro.

Oswaldo Cruz foi diretor geral de Saúde Pública, no governo de Rodrigues Alves, onde conseguiu extinguir a febre amarela, no Brasil, além de controlar as epidemias de peste bubônica e varíola que afetavam a população da época. Suas pesquisas valeram ao Instituto Soroterápico a medalha de ouro como 1.º colocado no XIV Congresso de Higiene e Demografia de Berlim, em 1907.

No campo das letras, o baiano Rui Barbosa, é considerado o maior vulto nacional e, por esse motivo, é o tema da nova nota de 10 mil cruzeiros, idealizada pelo artista plástico Álvaro Martins.

Nascido em Salvador, a 5 de novembro de 1849, formado em Direito pela Faculdade de São Paulo, Rui Barbosa, após ter agitado São Paulo com seus discursos abolicionistas, foi para o Rio de Janeiro, onde se tornou deputado provincial e, posteriormente, deputado geral. Como deputado foi autor do projeto da Lei relativa à eleições diretas e pelo projeto Dantas que previa a libertação dos sexagenários.

Rui Barbosa foi conselheiro do imperador, juiz permanente da Corte de Justiça Internacional e embaixador plenipotenciário do Brasil na Segunda Conferência da Paz em Haia, onde defendeu o "princípio de igualdade entre as nações", o que lhe valeu o título da "A Águia de Haia".

Por três vezes Rui Barbosa foi candidato a Presidência da República, tendo desistido de sua candidatura numa das vezes e perdido as outras duas para Hermes da Fonseca e Epitácio Pessoa.

As novas cédulas foram aprovadas por resolução do Conselho Monetário Nacional de 4 de abril deste ano e fazem justiça a esses dois grandes vultos da história do Brasil.

## ESTÁ NO BRASIL A CRUZ DOS 500 ANOS

**Brasília** — Já está no Brasil, trazida por Dom Ivo Lorscheiter, Presidente da CNBB, a grande cruz de madeira, benta pelo Papa João Paulo II, vinda de Santo Domingo, imitando a primeira cruz plantada na América Latina.

Cada país do Continente recebeu uma dessas cruzes feitas de madeira da República Dominicana, para que ela presida às celebrações oficiais do novenário de anos que preparam o V centenário da chegada do Evangelho na América Latina.

A CNBB ainda estuda a forma prática de aproveitar o novenário de anos, três dedicados à Fé, três à Esperança e três ao Amor.

## ANAIS DA COMUNIDADE BRASILEIRO-POLONESA

Com o título acima, um grupo de estudiosos dos problemas da imigração polonesa no Brasil, sob a coordenação do falecido Prof. Francisco Dranka, lançou em 1970 uma revista, tendo como objetivo a divulgação em português de textos originalmente escritos em polonês sobre a imigração polonesa, bem como a publicação de trabalhos originais sobre o mesmo tema. Entre 1970 e 1977 foram publicados 8 volumes dos **Anais**, que foram muito bem recebidos no seio da colônia polonesa e pelos interessados pela problemática da imigração polonesa em geral. Entretanto a publicação foi interrompida em 1977, sobretudo por motivos de ordem financeira.

**Lançamento do volume IX** — Há poucas semanas acaba de sair do prelo o volume IX dos **Anais**, contendo o trabalho do Prof. Romão Wachowicz intitulado **Suor em São Mateus**, originalmente publicado pelo jornal "Lud" em 1971 com o título original **Mateusz w pocie czoła.** Agora publicado em português, com tradução do Prof. Mariano Kawka, o citado trabalho apresenta com rara vivacidade cenas da imigração polonesa em São Mateus do Sul-PR, constituindo-se em importante registro para a História da colonização polonesa no Brasil.

O novo volume dos **Anais** vem a lume graças a colaboração expressiva e desinteressada do sr. João Carlos Ignaszewski, conhecido comerciante e digno descendente dos pioneiros poloneses na bacia de São Mateus do Sul, aliada à cooperação da Sociedade União Juventus, sempre presente nos acontecimentos marcantes que assinalam a presença da etnia polonesa em nosso Estado.

O novo volume dos **Anais** será lançado em Curitiba, no próximo dia 28 de novembro, às 20:00 horas, na Sociedade União Juventus, Rua Dr. Carlos de Carvalho, 575.

## UNIÃO JUVENTUS INFORMA:

**CONVITE**

Convidamos a todos os integrantes do Quadro Social para os eventos:

**Dia 21-11-84** — Projeção do filme Polonês "2.ª Peregrinação do Papa João Paulo II à Polônia". Longa metragem com legendas em espanhol, que será exibido na Sede Urbana, às 20:00 horas.

**Dia 28-11-84** — Lançamento do Livro: "Suor em São Mateus" da série Anais da Comunidade Brasileiro-Polonesa de autoria de Romão Wachowicz.

**Dia 09-12-84** — Eleição do Conselho Deliberativo, local Sede Esportiva, horário das 13:00 às 18:00 horas.

A Biblioteca da Sociedade União Juventus sita à Alameda Dr. Carlos de Carvalho, 575, encontra-se à disposição dos adeptos da leitura, todos os sábados no horário das 15:00 às 16:00 h.

## DOM HELDER AGUARDA SEU SUCESSOR

**Recife** — Até o final de novembro o Papa João Paulo II deverá nomear o sucessor do arcebispo de Olinda e Recife, D. Helder Câmara, que, ao completar 75 anos, pediu sua aposentadoria.

Desde 7 de fevereiro, data em que Dom Helder dirigiu a Roma seu pedido de aposentadoria, tem sido feita muita especulação sobre o assunto nos meios de comunicação e na própria Igreja, pois Dom Helder, mais do que um bispo, se tornou no Brasil uma figura carismática e um forte representante das dores do povo, um personagem de grande influência em nossa história e de vital importância para a caminhada da Igreja.

Como bom pastor, Dom Helder não pretende abandonar a caminhada desta Igreja que ajudou a consolidar no Brasil, mas quer se enfronhar mais ainda a seu serviço, estando disposto a viajar para fazer pregações em prol dos mais necessitados, dando apoio pessoal à linha de Igreja assumida hoje pela CNBB.

## CRESCE MUITO O NÚMERO DE DESEMPREGADOS

**São José** — O diretor regional da Organização Internacional do Trabalho para a Costa Rica, Jorge Capriata, revelou que o número de desempregados nas regiões urbanas da América Latina e Caribe subiu de 3,9 milhões em 1980 para mais de seis milhões em 1983.

A revelação foi feita na IV Conferência Regional da entidade em São José da Costa Rica. Capriata disse que a América Latina tem experimentado uma diminuição significativa da atividade econômica, o que gerou graves problemas sociais.

Os efeitos desta crise se agravam ainda mais com os problemas no balanço de pagamentos encontrados pelos países endividados.

Esta combinação de fatores, explicou o diretor regional da OIT, faz com que sejam adotadas políticas econômicas de recessão, que tem como efeito direto o aumento do desemprego e do subemprego, além de uma perda significativa do poder aquisitivo dos trabalhadores, devido aos baixos salários.